



W Polsce wzrasta wykrywalność łuszczycy - uważają dermatolodzy, którzy brali udział w konferencji dotyczącej leczenia tej choroby. Coraz więcej ludzi chce wyglądać dobrze i idzie do lekarza, by pozbyć się defektów skóry - tłumaczy dr Aneta Szczerkowska-Dobosz z Akademii Medycznej w Gdańsku.

Łuszczycyca jest genetycznie uwarunkowaną, przewlekłą chorobą skóry polegającą m.in. na powstawaniu łusek czy krostek oraz występowaniu rumienia. Mimo że szacunki europejskie mówią o 2-3 proc. chorych w populacji, to - jak oceniają specjaliści dermatolodzy - leczenie łuszczycy w Polsce jest niedoszacowane i niedoinwestowane.

Według dr hab. Anety Szczerkowskiej-Dobosz z Akademii Medycznej w Gdańsku nie ma bazy chorych na łuszczycę. Jak dodała, z doświadczenia lekarzy praktyków wynika, że ok. 80-90 proc. chorujących na łuszczycę i leczących tę chorobę doświadcza jej łagodnego przebiegu, pozwalającego na w miarę normalne funkcjonowanie.

- Są też i tacy, którzy wiedzą, że coś im dolega, ale nie mają pojęcia, że to jest łuszczycyca, bo np. mają lekko zdeformowane paznokcie czy jakieś zmiany na skórze głowy, które kojarzą z łupieżem - powiedziała Szczerkowska-Dobosz. Ale - jak dodała - coraz więcej ludzi chce wyglądać dobrze i być wolnymi od defektów skórnych, do lekarzy trafia coraz więcej chorych na łuszczycę i rośnie wykrywalność choroby. Z drugiej strony jednak z tego samego powodu poziom życia osób chorych na łuszczycę jest daleki od komfortu.

- Jeśli zmiany łuszczycowe występują na twarzy czy na dłoniach, a są to osoby aktywne zawodowo, to nie czują się z tą chorobą komfortowo pod względem psychicznym, zwłaszcza że żyjemy w świecie, gdzie każdy chce być piękny i młody - powiedziała PAP Szczerkowska-Dobosz i dodała, że dostępne badania wskazują, że poziom życia chorych z łuszczycą odpowiada poziomowi życia ludzi z cukrzycą czy nawet nowotworami.

Zdaniem biorących udział w spotkaniu dermatologów, lekarze rodzinni nie zawsze potrafią łuszczycę rozpoznać i leczyć. Prof. Waldemar Placek, który na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim kieruje Katedrą i Kliniką Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą

Płciową i Immunologii Klinicznej przyznał, że trafiają się pacjenci z łuszczycą, którym lekarze serwują nieodpowiednie leki, np. maści sterydowe, czy sterydowe z antybiotykami; są lekarze, którzy łuszczycę próbują leczyć lekami przeciwgrzybicznymi.

- Takie nieprawidłowe leczenie na wstępnym etapie choroby zaciera potem jej obraz i utrudnia leczenie - przyznał prof. Placek.

Grono ludzi, którzy cierpią na ostrzejsze formy łuszczycy, trafia często do szpitali. Takim pacjentom choroba może zaatakować np. stawy czy ścięgna i prowadzić do kalectwa. Leczenie najcięższych postaci łuszczycy kosztuje ok. 60 tys. zł rocznie i nie zawsze jest refundowane przez NFZ. Z tego powodu, jak przyznał prof. Placek, kilkadziesiąt osób w Polsce przebywa na rentach chorobowych.

Dr hab. Adam Reich w swoim wystąpieniu na konferencji przedstawił wyniki najnowszych badań klinicznych tzw. leków biologicznych. Wynikało z nich, że ich skuteczność w leczeniu łuszczycy będzie dużo większa niż dotychczas stosowanych specyfików. Zdaniem Reicha leki te powinny trafić na polski rynek w przyszłym roku.

Lekarze biorący udział w ogólnopolskiej konferencji łuszczycowej, która trwała do piątku (19 września) w Olsztynie przypomnieli, że łuszczycą może wystąpić zarówno w wieku dziecięcym, jak i po 40. czy 50. roku życia.

Konferencję naukową zorganizowali wspólnie: Katedra i Klinika Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą Płciową i Immunologii Klinicznej Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie.

źródło - PAP/Rynek Zdrowia / 20-09-2014 13:50